№. 207. w Sobotę dnia 5. Września 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Naj. Pan raczył mianować radzcę sprawiedliwości powiatowego i sędziego ziemsko-miejskiego Hellwich w Guhrau, dyrektorem sądu ziemsko-miejskiego w Trzemesznie.

Berlin, d. 2. Września. — Lord Westmoreland utrzyma się na swojéj posadzie poselskiéj w Berlinie pomimo zmiany gabinetu angielskiego. Utrzymują niektórzy, iż nowi ministrowie, możeby go byli odwołali, gdyby jego wuj, książe Wellington, nie był się domagał zatwierdzenia go na téj posadzie ministeryalnéj. Prusacy się cieszą, ale niewiadomo, czy zasadnie, iż pod tym względem nie zaszła żadna zmiana, bo lord Westmoreland, jest nie tylko dla interessów krajowych przychylnym, ale człowiekiem przyjacielskim, jednającym sobie zaufanie; ma on pomiędzy wszystkiemi klassami mieszkańców przyjaciół i każdego porówno za rękę ściska. Do tego łączy dwa upodobania w Berlinie, jednające przychylność, to jest do muzyki i do teatru. To wszystko nadaje tu angielskiemu poselstwu bardzo odznaczające się położenie tak dalece, iż przez swe skłonności towarzyskie i interessa prywatne wnika tam z polityką, gdzie mu tego potrzeba. Nie trzeba jednakże myśleć, aby w poselstwie angielskiém w Berlinie nie pracowano z należytą a nawet bardzo wielką pilnością. Anglia od pięciu lat podobno na żadnym dworze nie rozszerzyła swego wpływu z większem szczęściem, jak właśnie na naszym i zobaczemy tego skutki w przyszłym roku, gdy upłynie traktat handlowy zawarty przez Anglią ze związkiem celnym. Ponieważ tak Torysowie jak Whigowie przy rządach swoich zawsze głównie oglądają się tylko za polityką handlową i prowadzą ją jednakowo, a spór chyba tylko o sprawy wewnętrzne toczą, przeto Westmoreland postępuje też zawsze w jednostajny sposób i zawsze ku jednemu celowi swe widoki kieruje, a podług wszelkiego podobieństwa do prawdy może liczyć na pomyślny skutek. Jakkolwiek nam zależałoby, aby traktat handlowy Anglii ze związkiem celnym raz już przeminął, przecież się zapewne utrzyma, bo chcą tego Anglicy i umieją takiemi środkami u nas popierać swe żądania, iż nie masz sposobu zagrodzenia im drogi.

— Gazeta kolońska z dnia 29. Sierpnia zawiera następujące ogłoszenie: »Na dniu 25. Sierpnia bardzo rano i spółcześnie zostały przejrzane nasze domy, a zwłaszcza nasze papiery ze strony królewskiego nadprokuratora i jego substitutów w towarzystwie komisarzy policyi, i wszystkie rzeczy piśmienne, które się tyczyły wyśledzenia czynów na dniu 3. i 4. Sierpnia zaszłych, do czego byliśmy spowodowani przez zgromadzenie obywatelskie w dniu 6. t. m., zostały nam zabrane. Ponieważ wprzody żadnego śledztwa przeciw nam nie wytoczono i nie wiemy żadnego powodu do tego środka, przeto nie pozostaje nic więcéj, jak donieść o wypadku, że nam zagrabiono wszelkie materyały do petycyi, która miała być podaną Najjaśniejszemu Panu i do wyłożenia publicznie tego wszystkiego, co było zaszło. Poczyniliśmy wreszcie stósowne kroki o wydanie do władz właściwych. — Kolonia 28. Sierpnia. — Franciszek Raveaux. C. d'Ester. F. Steinbarger. Weiler. M. J. Grimberg. Drouven.

Westfalia, dn. 26. Sierpnia. — Zdaje się, że państwa pruskie potrzebują koniecznie ogólnego prawa policyjnego. Co do tych praw w naszéj prowincyi panuje taka pstrokacizna, że jéj niepodobna objąć, a cóż dopiero wiedzieć co robić, a czego się wystrzegać. W jednym okręgu lub mieście to lub owo pozwolone, a w drugim jak najściśléj zakazane. Sami urzędnicy mając do przeglądania ustawy miejscowe, prawo krajowe, zbiór praw, dzienniki rejencyjne, dzienniki powiatowe, regulaminy ogniowe, drogowe, mostowe, akta generalne i specyalne wolą na tem skończyć, że nigdzie niepatrzą, ale się spuszczają na swój urzędniczy rozum. Jak przyjdzie do sprawy z przekroczenia policyjnego to sędzia powiada: powinieneś był wiedzieć co zakazane, bo niewiadomością prawa nikt się tłumaczyć niemoże, a tymczasem niemasz na świecie takiego gieniusza, nietylko między prostym obywatelstwem, ale między uczonymi sędziami, któryby bez pomocy znacznéj prawnéj biblioteki mógł wiedzieć, co pozwolone, a co się niegodzi. Widać też to i stąd, że wszystkie policyjne wnioski i rezoluty nie są w stanie wytrzymać proby na stole sądowym. Niemasz prawa jak we Francyi: tam wypowiedziano tylko zasady, a kto je przeczyta, jeżeli mu piątéj klepki nie brakuje to te zasady umie zastósować do wszystkich mogących się zdarzyć przypadków, i wie dobrze co mu poczynać wolno, a czemu pokój dać powinien. Niemasz wątpliwości, że ułożenie kodexu policyjnego jest robota wielka, ale państwo, które się na roboty wielkie nierzuca, nie może myśleć o wielkości.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Galicya.

Z Galicyi dochodzą jeszcze wiadomości niepokojące. Wielu chłopów galicyjskich, szczególniéj w cyrkułach, w których wzburzenie panowało rewolucyjne, nie chce odrabiać pańszczyzny. Zaręczają, że od 16. do 19. Sierpnia wielu uwijało się chłopów uzbrojonych, a mianowicie w cyrkule tarnowskim i przemyskim, i że część z nich w ostatnim cyrkule jeszcze dłużéj pozostała w kupie. Widać ztąd, że trzeba coś pewnego zaprowadzić w urbarialnych stosunków, i że chłopi niedadzą się zbyć obietnicami.

Francya.

Paryż, d. 27. Sierpnia. — Nieszczęśliwy o którego w téj chwili, kiedy to piszemy, życie lub śmierć rozstrzyga się sprawa, jest jakkolwiek niebardzo interesowném przecież bardzo szczególném zjawieniem psychologiczném i wśród tylu sprzeczności i niepewnych zarysów jakie okazuje, jest trudném do objęcia i rozebrania. Józefa Henry brać za błazna, jak to czynią jedni, albo robić go potworem, który pod maską błazeńską, chce się uchylić z pod słusznéj kary, jak robi prokurator państwa, jest to bardzo się oddalać od istotnego stanu rzeczy. Oskarzony daleko pewniéj jest jedną z tych nieszczęśliwych istot, którym natura odmówiła równowagi pomiędzy rozumem i fantazyą i na ich węzeł wydzieliła jakiś rodzaj obłąkania. Brak atoli téj równowagi był tak drobny, iż zaród głupstwa w nim leżący popchnięty siłą złego położenia, przez rozpacz doprowadził nieboraka do wybuchu. W smutném położeniu żył Józef Henry od dwunastu lat albo przynajmniéj ostatnich sześciu i przerzucał się od jednego zamiaru szalonego do drugiego. Bez ukształcenia umiejętnego rozwinął zdolności niepospolite w swojém rzemiośle, ale fantazya zbyt silna w stosunku do jego rozumu i stanowiska społecznego, niedozwoliła mu przestawać na swém położeniu i przedstawiała mu, że jest do większych rzeczy powołanym; w jego duchu leżał, nietylko zaród bogactwa, ale nawet i nieśmiertelności. Jego zrujnowane familijne i majątkowe stosunki, które mu zagradzały drogę nietylko do majątku ale go przyprawiały o trwogę hańbiącego bankructwa, stały się powodem, iż zaczął myśleć, już tylko nad samą nieśmiertelnością, a gdy niedało mu się tego celu osięgnąć przez żadne wynalazki, o których długo marzył, postanowił się puścić na czyn pod względem moralnym według niego obojętny, który śmierć sprowadzi. Mając zamiar poświęcić się na śmierć, aby uniknąć hańby jawnego bankructwa a uznał, że się stanie męczennikiem kary śmierci a tym sposobem dając prawo do odmiany kar, będzie reformatorem kodexu karnego. To jest mechaniczny związek myśli, który mu stał się pobudką do spełnienia zamachu na życie królewskie. Tę metodę wykładał on z uporczywością i konsekwencyą, z odwagą nawet, w ciągu publicznego badania, tak, iż lubo to było szaleństwem przecież niejednego mógł uwieść. Tylko dwa razy wypadł z kolei swéj metody, a mianowicie, gdy wspomniono o nauce księdza Griselle, który mu jasno przedstawił czyn, którym chciał ściągnąć na siebie karę śmierci, niebył czém inném tylko samobójstwem lub pośrednim. Myśl o czynie przez Boga potępionym, od którego Henry największą ma

odrazę, rozdrażniła w nim konwulsyjne drgania i przyprawiła go o wybuch ze szaloną gadaniną. Podobnież na końcu rozpraw odstąpiła go odwaga. Jego obrońca cały swój system głównie na tém opierał, że pistolety pomimo zeznania świadków niebyły nabite, a przyjmując nawet przeciwnie nie mogły były króla mogły dosięgnąć, azatém niemasz okoliczności, na której możnaby oprzeć twierdzenie o istnieniu zamachu na życie króla. Przy takim systemie obrony postrzegł Henry, iżby mógł niewypaść wyrok śmierci przeciw niemu i znowu wpadł w konwulsyjne drgania i w gadaninę bez związku, przy której jak się zdaje mimolnie wyznał, że pistolety istotnie niebyły nabite; zeznanie to jednakże natychmiast odwoływał, ażeby sędziów niepozbawiać głównéj podstawy do głosowania na śmier. Ta ostatnia scena niejako sąd i całą publiczność poruszyła a prezes uznał obrady za wyczerpnięte.

Paryż, dn. 29. Sierpnia. — Izba deputowanych wybrała dziś swego prezesa i wybór padł jak się spodziewano na Sauzeta. Lizba głosujących wynosiła 339, większość absolutna 170, pan Sauzet otrzymał 223 głosów, reszta 116 rozdzieliła się jak następuje: Odilon Barrot 98, Dupin 9, Dupont de l'Eure 4, Lamartine 2, trzy głosy niewiadome.

Mówią tu o układzie handlowym, który zawarty został z Danią i o urządzeniu konsulatu w Kiel.

National powiada: przypominamy sobie, kiedy była mowa w izbie deputowanych o wyprawie na Madagaskar, że Guizot oświadczył: wyrzeczemy się téj wyprawy, jeżeli toż samo uczynią Anglicy. Każdy sądził, że oba gabinety porozumiały się w téj mierze; nieobawialiśmy się, że się dopuszczą wiarołomstwa, któregoby nie zniósł rząd najbojaźliwszy. Tymczasem dochodzą nas najosobliwsze wiadomości. Na wyspie Bourbon wszyscy są tego zdania, że Anglicy gotują się do wyprawy na tę wyspę. Jedno pismo nawet donosi z tamtych okolic, że Anglicy zdobyli stacyą Diego Suarez. Dajemy z tego listu wyjątek: spodziewamy się tu przeznaczonych na wyprawę okrętów przeciw Madagaskar, jeżeli ministerstwo nasze się tego nie zrzekło. Zdaje się, że Anglicy mają zamiar nas uprzedzić, ponieważ gotują się do wyprawy przeciw Howasom. Listy z Maurycyusza donoszą, że trzy fregaty z zapasami wojennemi tam przypłynęły i spodziewano się nadto przybycia jednego linijowego okrętu i dwóch pułków z Indyi. Niesie pogłoska, że konsul francuski na Maurycyuszu doniósł gubernatorowi w Bourbon urzędownie, że Anglicy mają zamiar uderzyć na Diego Suarez. Nowszy list, bo z 17. Czerwca, a powyższy był z Maja, donosi, że w rzeczy saméj wyprawa wypłynęła angielska z Maurycyusza i zajęła Diego Suarez. Lubo dochodzą nas te wiadomości z pewnego źródła, niepodobna temu uwierzyć. Tymczasem dziennik de Havre donosi, że i Francya przygotowuje wyprawę na Madagaskar. Wiele domów handlowych otrzymało polecenie do dostarczania potrzeb okrętowych. I teraz przybędziemy po anglikach na wyspę, która do nas należała. Ministerium powinno nas w téj mierze oświecić. Lord Palmerston stara się nam pokazać, tak w Hiszpanii jakoteż gdzie indziéj, że znów stoi u steru interessów. National zapomina, powiada dziennik frankfurtski, że lord Palmerston dopiero w Czerwcu został ministrem, i że przeto niemógł rosporządzić wyprawy na Madagaskar.

Według Droit, znów giną na pocztach listy ze znacznemi wartościami, wielu kupców użala się, że nieodebrało listów z wekslami i bankowemi biletami. Śledztwo niedoprowadziło do wykrycia sprawców.

Liczny oddział dragonów odszedł wczora do Chateau Chinon. Obecność siły zbrojnéj zapewne utrzyma porządek zagrożony z powodu zatrzymywania wolnego obiegu zboża i ogni podkładanych we wielu miejscach.

A n g l i a.

Londyn, 27. Sierpnia. — Królowa z księciem Albrechtem powróciła nakoniec przedwczora na wyspę Wight ze swéj wycieczki po morzu odbytéj.

Wczora odbyło się ostatnie posiedzenie »stowarzyszenia wstrzemięźliwości świata« w Exetehalle. Wielu przybyło amerykańskich duchownych na to zgromadzenie, a pan Andrews z Filadelfii wynosił podniebiosa wpływ kobiet amerykańskich na usiłowania towarzystw wstrzemięźliwości. Wszystkie żony, według jego przekonania, skoro mają niewstrzemięźliwie pijących mężów, powinny ich posłać do Ameryki, a pewno w krótkim czasie nawróciliby się do wstrzemięźliwego i trzeźwego życia.

Parlament zapewne odroczonym zostanie dnia 28. Sierpnia, a powszechne wybory rozpoczną się w środku Października. Kapitan Gordon stawiony przed sądem wojennym, otrzymał tylko naganę, z powodu lekkomyślnego puszczenia się na morze, ponieważ nieopuścił swego stanowiska dla względów samolubnych, w czasie sporu o Oregon i ztąd wypaść mogącéj wojny.

Londyn, dn. 28. Sierpnia. — Posiedzenie parlamentu zostało dziś zamknięte przez komissyą królewską. Lord kanclerz odczytał w izbie wyższéj następującą mowę od tronu, którą w skróceniu podajemy:

Mylordowie i Gentlemeny.

Otrzymaliśmy polecenie od Naj. Pani, do oświadczenia wam uznania ze strony Naj. Pani gorliwości waszéj około dobra kraju, którą okazaliście w ciągu długo trwających posiedzeń.

Naj. Pani jest tego pewną, że znajdziecie nagrodę w pojrzeniu na skutki błogie, jakie wynikną ze środków potwierdzonych przez Naj. Panią, w celu zniżenia, a następnie zniesienia zupełnego ceł od zboża i cukru.

Naj. Pani podziela tę niezachwianą nadzieję, że wolniejszy przystęp obcych płodów do naszych targów pomnoży byt dobry mass ludu.

Naj. Pani czuje zadowolenie, iż spór Anglii ze Stanami Zjednoczonemi o Oregon na drodze pokoju i honoru załatwionym został.

Naj. Pani odbiera od obcych mocarstw zapewnienia przyjaźni.

Naj. Pani zleciła nam powinszować izbie szczęścia, z powodu ukończenia wojny w Indiach wschodnich, jakoteż donieść, iż w całych tych posiadłościach panuje pokój.

Gentlemeny izby niższéj.

Naj. Pani uważała z zadowoleniem waszą gorliwość w pracy nad zabezpieczeniem dochodów kraju, jakoteż kredytu publicznego przed szkodami.

Naj. Pani poleciła podziękować wam za jednozgodność i gorliwość, z jaką zezwoliliście na podwyższenie wydatków na wojsko i flotę, uznanych za potrzebne przez Naj. Panią.

Mylordowie i Gentlemeny.

Naj. Pani znów się zasmuca z powodu nieurodzaju kartofli jeszcze w wyższym stopniu, aniżeli w roku ubiegłym.

Naj. Pani z całego serca przyzwoliła na środki przynoszące ulgę nieszczęściu, które grozi z powodu téj klęski, zagrażającéj głodem ludności.

Naj. Pani z przyjemnością widzi, że zbrodnie zmniejszyły się w Irlandyi, które naruszały spokojność.

Naj. Pani spodziewa się, że po powrocie waszym do hrabstw, starać się będziecie o rozszerzenie ducha prawowitego. Prace publiczne ułatwić mające łączność między prowincyami przyłożą się do pomyślności kraju i pracujących.

Naj. Pani dzieli to zaufanie, że jeżeli rozum pójdzie w parze z duchem przedsiebiorczym i posłuszeństwem prawu, pomyślność kraju zakwitnie w całéj rozciągłości pod opieką Opatrzności.

Czynności parlamentu w ostatnich dwóch dniach żadnego nieprzedstawiają interessu, ponieważ na tych posiedzeniach dokończano rospoczętych robót. Pan Wakley miał mowę kilkogodzinną, o nowym domu obłąkanych ubogich i w ogóle bardzo ganił nowe prawo o ubogich, lecz bez skutku. Na tém samém posiedzeniu na zapytanie Bowringa o nowym układzie handlowym turecko-rossyjskim, oświadczył lord Palmerston z pochwałą na Rossyę, iż się wyrzekła dobrowolnie korzyści, które miała przed innemi narodami w Turcyi. — Na wczorajszém posiedzeniu izby wyższéj skreślił hr. Roden smutny obraz stanu rzeczy w Irlandyi, gdzie oprócz kartofli także owies się nie udał. Hrabia Clarendon z tego powodu odezwał się w dobitnych wyrazach do tamecznych dziedziców, aby przynajmniéj raz się nad dolą zlitowali ludu i nie czekali, aż sam wezmie inicyatywę w dopomożeniu sobie. Podobne apostrofy przeszły głucho w przeszłym roku, dziedzice oglądali się na rząd, aby ten zapobiegał nędzy wieśniaków irlandskich, chociaż ich praca bogaciła pierwszych.

Bank angielski postanowił swe diskonto na wexle, nieprzechodzące trzech miesięcy, na 3 proC.

Times podaje liczbę przybyłych okrętów ze Stanów Zjednoczonych i Quebeku ze żytem, mąką, mięsem do Liverpoolu na 22.

Parostatkiem »Great-Britain« otrzymujemy wiadomości z Montevideo do 14. Czerwca. Wiadomości te, jakkolwiek przewidziane, są ważnemi. Stan stron wojujących po obu brzegach La-Plata jest takiego rodzaju, że wojnę można uważać za ukończoną. Donieśliśmy także, iż sławny kontyngens z Paraguay, z którym Paz miał robić cuda, rozszedł się i wrócił za granicę. Zdaje się, że ta wyprawa równie niepomyślna jak śmieszna żywo z niechęcią lud i rząd rzeczypospolitéj Paraguay. Zbiegli z Corientes, którym się zdawało, że znajdą schronienie u swych sąsiadów, zostali ztamtąd wypędzonemi jako włóczęgi, i teraz muszą błądzić po lasach dla dostania się do Brazylii, jeżeli nie wpadną w ręce swych nieprzyjaciół. — Jenerał Paz chciał ucieczką uniknąć kary, która go czeka w jego kraju, ale na rozkaz rządu Paraguay, na którego opiekę liczył, został wydanym jenerałowi Maganaua, gubernatorowi Corientes. Sprawy Rivery także nie idą pomyślniéj; jego wielka wyprawa na Colonię nie udała się; wsiadł on na powrót na okręty z swemi niekarnemi gromadami, i według zwyczaju mścić się będzie za swe niepowodzenie, obdzierając i niszcząc bezbronną ludność po drodze: »Okrucieństwa popełnione przez tych nędzników w Las-Vacas i w Agranada nie są do uwierzenia,« mówi jeden dziennik z Filadelfii.

B e l g i a.

Bruxella, d. 26. Sierpnia. — Dotychczas stronnictwo liberalne zdawało się na pozór trzymać mocno w wspólnych dążeniach, gdyż nigdy nie było jednolite, ale pozorną stanowiło całość. Teraz wyskakuje do góry liberalizm postępowy (liberalisme avancé) przy wyborach w Bruxelli, Liège, Verviers i rozciąga się aż do radzców gminy w tych miastach. Ten liberalizm postępowy stał się już mocną opozycyą, którą kieruje stowarzyszenie i które umie stawiać przeszkody rządowi we wszelkiém działaniu. Stowarzyszenie to zwołało kongres, ale jego projekta tak są w tajemniczość zawikłane, iż trudno dociec o co właściwie chodzi. W kongressie rozwinęły się nieporozumienia, a ich pojednanie wzięli na siebie umiarkowani,

lecz prędzéj niesnaski podsycą jak je utłumią. Jądro tych umiarkowanych, byli ministrowie Lebau i Rogier; około zaś tych dwóch gromadzą się deputowani izby od miasta Bruxelli. Demokraci, republikanie, socyaliści coraz głośniéj występują w stowarzyszeniu opozycyjnem i umiarkowani już prawie nic nie znaczą, ale są tylko tolerowani. Przyszli też nakoniec do przekonania, że na téj drodze w połączeniu z takimi braćmi, muszą zupełnie podupaść, a przynajmniéj w teraźniejszym stanie rzeczy, nie zdaliby się na ministrów. Z tego wychodząc przekonania uczynili wniosek o reformowanie stowarzyszenia co musiało wywołać zatargi. Chcieli oni członków podzielić na rzeczywistych, a takimi pozostawić tylko tych, którzy podług konstytucyi są wyborcami deputowanych, albo mają takie obowiązki, jakie ich z wyborcami w równi stawiają i nie mieli należeć do głosowania przygotowawczego na deputowanych w gronie stowarzyszenia odbywać się mającego. Jeżeli umiarkowani przejdą z wnioskiem, to zmniejszą stowarzyszenie, jeżeli zaś nie przejdą, to będą musieli wystąpić, azatem stowarzyszenie przy każdym wypadku osłabnie przynajmniéj na czas niejaki.

Bruxella, d. 28. Sierpnia. — Od dnia 1. Września jest przyrządzony nocny bieg wozów parowych pomiędzy Paryżem a Bruxellą. Wyjazd w Paryżu ustanowiony na godzinę 7. wieczorną, a przyjazd do Bruxelli na godzinę 9. zrana.

Rozprawy w procesie Riddera i wczoraj jeszcze nie były zamknięte: trzeci obrońca pan Overbeke mówił za nim, a pan Vanderton za Borguetem. Przy replice prokurator wymienił kilka dzienników, które stronniczo mieszają się do téj sprawy. Jeżeli postrzeże jeszcze raz umyślne opuszczania, to poczyni stósowne kroki przeciw takiéj nieprzyzwoitości, a gdyby się to powtórzyć miało, natenczas potrafi wymódz, że redaktorowie tych dzienników, nie będą mieli w sądzie miejsc dla siebie zastrzeżonych. Następnie zganił prokurator, że po miejscach publicznych poprzybijano porównania budowli przez Riddera dokonanych z budowlami innych inżynierów, ażeby korzystnie na publiczną opinię wpłynąć. Przez to chciano udowodnić, że Ridder tanio budował, kiedy drudzy inżynierowie darmo pieniądze rozrzucali. Posiedzenie zostało na dzisiaj odroczone.

N i e m c y.

Karlsruhe, d. 26. Sierpnia. — Przed trzema tygodniami izba pierwsza przyjęła projekt izby drugiéj, względem spłacania stosunków lennych pomiędzy dziedzicami, a chłopami. Chodziło o to, czy prawo spłacenia może być żądane w całości i nie rozstrzygnięto na żadną stronę. Przy rozprawach atoli doświadczenie okazało albo prawdę przeciwną wszelkiéj teoryi, gdyż spłacanie dziesięcin, stało się zgubą chłopów, albo przynajmniéj, że to spłacanie źle urządzone. Wielu chłopów we wynagrodzeniu za dziesięciny pooddawało część swego gruntu dziedzicom, a przez to pozostali przy kawałku roli niewystarczającym na wyżywienie familii; drudzy pozaciągali długi, które nareszcie przyprawiły ich w upadek. Z tego wyniknął ten stosunek, że role dziedziców powzrastały, własność gruntowa pogromadziła się we większe przestrzenie, znaczenie posiedzicieli mniejszych zniżyło się i panuje tak nad niemi kapitał, jak w przemyśle miejskim, to jest, że uboższy może się utrzymać tylko jako wyrobnik i sługa bogatszego. Hecker doniósł izbie drugiéj, że złoży projekt do ustawy, która ma być niejako lex agraria i w któréj nabywanie gruntu do rąk martwych, to jest niepracujących w roli ma być dozwolone tylko na pewną ilość; zapewne wspomni i o drugiéj stronie, aby nie wolno było gruntów cząstkować tak drobno, iżby pojedyncze kawałki nie mogły wystarczyć na utrzymanie familii. Trzeba koniecznie zapobiegać, aby chłop nie był zmuszony zaciągać długów, bo przecież dziś go wydobywają wszędzie z poddaństwa i uległości względem dziedzica nie na to, aby go oddać w poddaństwo i uległość szkaradnego lichwiarza.

S z w a j c a r y a.

Zürich, d. 24. Sierpnia. — Sprawa jezuicka będzie zapewne na obecnem zasiadaniu ogólnego sejmu (Tagsatzung) skończoną, lubo jeszcze ostatecznie niezawyrokowaną. W ogóle panuje niezadowolenie z tego wszystkiego, co w tém roku uchwaloném zostało. Zdaje się, że nasz sejm trzyma się już tylko formy, a całkiem ma ręce związane i nie może żadnych odmian wprowadzać, choćby która z nich miała na celu istotną tylko korzyść materyalną. Na sprawę żelaznych kolei niezmiernie zły wpływ wywiera coraz bardziéj wzrastający kantonalizm, który rozcina kraj na mnóstwo interesów. Rada ziemska liestalska zbiera się dzisiaj, aby rozstrzygnąć nad wnioskiem rządowym do nowego upoważnienia na układy względem kolei żelaznéj. Jak się zdaje, kanton bazylejski ziemski chce stać w bezpośrednim związku z koleją żelazną elzacką, co bardzoby było pożyteczne, o ile utrzyma się plan, aby wyciągnąć linię do Olten i ustanowić centralną sieć kolei żelaznych.

Dnia 23. Sierpnia po zakończeniu nabożeństwa zaczęto na gwałt dzwonić tak po kościołach w mieście Zürich, jak w okolicy: rzeka bowiem Sihl która poniżéj miasta Zürich wpada do Limatu podniosła się do niewidzialnéj nigdy wysokości. Przed mostem, który na niéj stoi, zalała cały park i stanął w wodzie kolei żelaznéj. Można było dużemi statkami wśród alei płynąć aż do pomnika Gesnera. Drzewa, szczątki mostów, statki wodne, wszystko to porywały silne nurty i jest jeszcze kłopot o wielki most na Silu jak i o arkady mostu pod koleją żelazną. Około 2. godziny z południa już na stopę opadła woda. Trzeba wyglądać wiadomości najsmutniejszych z nizin tak nad Sihlem jak Limatem leżących.

Kanton Waadt. — W d. 17. Sierpnia w téj samej chwili co w Lozannie (o wpół do ósméj rano) uczuliśmy trzęsienie ziemi w okręgu Echallens w Fey, Vuarrens, Polenz-Pittet, Thierrens, Oulens i w innych miejscach. Trzęcieniu ziemi towarzyszył huk, jak gdyby domy się zapadały. Przy drugiem uderzeniu dachówki spadać zaczęły, abydło obłąkane krążyło.

W ł o c h y.

Rzym, dn. 19. Sierpnia. — Po prowincyach utrzymują stronnicy dawnego rządu pewne wzburzenie umysłów. Dnia 5. Sierpnia zginął od strzału pistoletowego oficer finansowy Mordini, jako ofiara budzącéj się téj nienawiści. Miał zamiar wyjechać do Rzymu, dokąd go papież powołał. Ostatni go wielce poważał, gdyż jego dzielności zawdzięczał jednego rasu uratowanie swego życia. Umierając napisał jeszcze kilka słów do Piusa IX. i własnoręcznie list zapieczętował. Gubernator i inne władze odmówiły mu honorów wojskowych, które rosporządził delegat. Pewien duchowny tak dalece miał się zapomnieć, iż miał z ambony powiedzieć, że za Piusa IX. nie można się modlić, bo jest heretykiem! — Powrót Renzego do Rimini był tryumfalnym pochodem. Jego żona niosła chorągiew z napisem: »Viva Pio IX.« za nią szło 150 kobiet biało ubranych. Przez trzy dni trwały powinszowania, które mu w domu na piśmie składano.

Wielki książe toskański był tu spodziewany i zamówione miał konie na stacyach aż do granicy, zdaje się, że z powodu trzęsienia ziemi, które się dało we znaki jego poddanym, wstrzymał się od podróży.

Rzym, dn. 20. Sierpnia. — Z wielu miejsc nadeszły wiadomości o zamachach na życie osób przywiązanych do teraźniejszego papieża. Jak dawniéj fakcyoniści zaprowadzili systemat zatrważający, tak teraz wszyscy, którzy drżą z powodu dawnych nadużyć w urzędowaniach, starają się pozbyć świadków swych nieprawości. W Pesaro przyjęto powracających za amnestią uroczystościami, liczne tłumy udały się przed pomieszkanie bawiącego tu kardynała Chiachi, wołały Evviva z prośbą, aby oświadczył papieżowi o ich przywiązaniu do niego. Potém udał się tłum przed pałac nieobecnego legata i wyprawił przed nim kocią muzykę. Legatem jest kardynał della Genga.

Piza, dn. 20. Sierpnia. — Siły podziemne nie uspokoiły się. Wczora czuliśmy kilka wstrząśnień. Najsilniejsze wzruszenie było dziś z rana o 4 godzinie. Domy wszystkie drzały. W Liwornie bardzo wiele kamienic tak dalece zostało nadpsutych, że mieszkańcy znagleni zostali do opuszczenia mieszkań. Nad brzegami morza i na samém morzu żadnego niemal nieuważano wzruszenia. W poniszczonych miejscach liczba zabitych wynosi 50, rannych przeszło 400. Szczęściem, że podczas tych nieszczęśliwych wypadków wszyscy prawie znajdowali się pod gołém niebem. Oprócz podanych osób, jeszcze wiele osób brakuje. W Liwornie przed 8 dniami było 10,000 cudzoziemców z powodu morskich kąpieli, nie można nawet było dostać pomieszkania w mieście. Jak tylko ziemia drzeć zaczęła wszyscy cudzoziemcy umykali na kolej żelaznéj przez Pizę i Pontedrę. W ostatniém miejscu właśnie w chwili trzęsienia ziemi szły znaczne pociągi na kolei żelaznéj i osoby w nich siedzące, nie wiedziały nawet jakie im groziło niebezpieczeństwo, o którém dopiero się dowiedziały, gdy przybyły do dworca kolei żelaznéj.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Z Grodziska, dn. 2. Września. — W numerze 34. gazety poznańskiéj dowodził jakiś korrespondent tutejszy, iż towarzystwo wstrzemięźliwości w mieście naszém błogie już wydało i dotąd jeszcze wydaje skutki. Dałby Bóg, gdyby to było prawdą, trzeźwość bowiem i zachowanie sił fizycznych prowadzi naród do poznania godności swojéj i nabrania owéj niezwyciężonéj siły moralnéj. Ale cóż, kiedy twierdzenie naszego korrespondenta w każdym dniu w najprzeciwniejszém okazuje się świetle? W tych dniach szczególniéj dano nam dowód owych przechwalanych skutków, kiedy na przedmieściu naszém zapiwszy w szynkowni zmysły ową gorzałczaną trucizną, śmiertelne na wszystkie strony zadawano ciosy, w skutek których człowieka jednego na śmiertelne położono łoże i żonę jego i dzieci na najokropniejszy wystawiono los, na rozpacz i smutek. Zdaje się, iż jakby już nie było sposobu, aby ludzi na bezdrożach pijaństwa zostających, od duchowego i cielesnego zachować upadku.

NIEŚWIEŻ w 1846.

Wyjątek z listu do Wydawcy Tygodnika Petersburgskiego.

Pominę inne miejsca a przystąpię wprost do Nieświeża. Dojeżdżając do tego miasteczka puszczałem moję wyobraźnię po śladach Soplicowskich, który nam te miejsca pokrył nieśmiertelnym urokiem, jak Walter Skot Szkocię. Jakieś rzewne i smutne uczucie towarzyszyło mi w téj wędrówce po stolicy panie Kochanka, niegdyś głośnéj i szumnéj, dziś biednéj i głuchéj. Zamek, ów zamek, gdzie cała Litwa biesiadowała, stał na stronie zadumany, cichy

i samotny: dwie wieże, bo trzecia w chęci znalezienia pieniędzy zbita oddawna przez jakiegoś rządzcę, dzwigają jeszcze Radziwiłowskie orły, ale dziedziniec trawą porosły, a wewnątrz komnaty to w ruderze to w zaniedbaniu. Niemogę kochanemu panu opisać uczucia z jakiem błądziłem po tém starodawném gniezdzie Sierotki. Olbrzymie postaci Jerzych, Michałow, Mikołajow i Karola zapełniały ten gmach w różnych czasach dobudowywany. Stąd siedmiokąt otacza dziedziniec. — Kaplica domowa zupełnie zarzucona, nawet z ołtarza sławny obraz Matki Boskiéj znaleziony pod Wiedniem w czasie wyprawy Sobieskiego, zabrał dzisiejszy ordynat do Pruskich majątków. Z bijącém sercem oglądałem te długie sieni, gdzie to panie Kochanku przyjmował gości; w zamyśleniu przechodziłem ogromne sale puste, zakurzone, gdzie tyle było ruchu i życia. Przeglądałem tam złożoną galeryą obrazów: najwięcéj są portrety familijne, lecz i innych sławnych mężów wizerunki się mieszezą. Wiele bez ram wala się na podłodze. Smutno patrzeć na tę obojętność ku rzeczom swoim, która u nas jest pospolitą. Ta galeria warta litografii, i gdyby kilkaset osób prenumerowało po trzy lub mniéj rubli, mielibyśmy oblicza sławnych przodków znane i zachowane: kiedy dziś można prawie być pewnym, że to wszystko marnie się styra. Ogromna sala mająca u dołu okna podługowate, a w górze krągłe, sławna jest tém, że w niéj książę Karol przyjmował Stanisława Augusta, dziś tak zaniedbana, że grozi niebezpieczeństwem wchodzącym. Ważne archiwum znalazłem w kilku pokojach umieszczone i dość porządnie utrzymane, ale po czasie, bo najważniejsze papiery zabrane zostały przez Hr. Platera i X. Czartoryskiego wprawdzie z kwitem, ale żeby przekonać się, jak to archiwum było zaniedbane dość wejrzeć w te kwity, gdzie na głucho powiedziano, że tyle a tyle sztuk dokumentów pożyczono. Jednak mnóstwo listów pozostało, które nie jedną sprawę dziejową mogą wyjaśnić. Zapomniałem panu powiedzieć, że na samym wstępie do zamku powitał mię niedźwiadek, który jak pies łasił się u nóg moich, a chociaż nielubię pieszczot niedźwiadka, jednak na ten raz z przyjemnością go powitałem, bo mi przypominał dawne Radziwiłowskie czasy. — Wśród lichych żydowskich chatek składających miasto wznosi się kilka kościołów ładnéj budowy. Najwięcéj mi się podobała Fara. Piękny to rzeczywiście pomnik pobożności Radziwiłłów. Cały kościół dość wielki zdobią wcale niezłe malowidła i dwa pomniki marmurowe pięknéj roboty: jeden wzniesiony niemowlątku Krzysztofa Radziwiłła, drugi już młodzieńcowi zmarłemu w Bononii. Napisy proste ale dziwnie tchnące rzewnem zdaniem się na wolę Boską. Obraz w wielkim ołtarzu Wieczerzy Pańskiéj jest ładny; a galeria miejscami pozłacana u kopuły, ozdabia ten gmach wspaniały. Ornaty wszystkie bardzo bogate i ładne świadczą o troskliwości dziedziców dawnych o chwałę Boską. Szczególniéj ornaty żałobne były kosztowne, bo średnie szlaki były wysadzane drogiemi kamieniami, ale dziś tylko szkiełka się świecą. Argenteria tak sławne całkiem przepadły. Jeszcze po filarach wiszą axamitne karmazynowe makaty bramowane złotym galonem, ale już spłowiale i połatane. Zestąpiłem do grobów Radziwiłłowskich, które w tym kościele się znajdują i dzięki Księciu Wittgenstein w najlepszém utrzymaniu. Przy samym wstępie jest kapliczka i ołtarz, gdzie się msza za ich duszę odprawuje, a na ścianie na kamieniu jest wyryte dozwolenie papieskie odprawiania w tém podziemiu mszy świętéj; tylko krata żelazna przegradza loch, gdzie rzędem stoją trumny. Dawniéj wszystko tu było porozrzucane, teraz albo nowe truny porobione, albo stare ładnéj roboty miedziane ponaprawiane. Dwie tylko tromny chciałem niespokoić i otworzono mi naprzód trumnę Sierotki, pielgrzyma do ziemi świętéj: jeszcze kawałki odzienia pozostały a sam kościotróp tak mocny i skamieniały, że można za nogę wziąwszy całego podnieść; potém widziałem zwłoki Księcia Karola, bohatera Soplicy. Prócz twarzy, która czaszką nagą spogląda, prawie cała figura została: dwie wstęgi orderowe jeszcze leżą w całości, kontusz miejscami cały, a szczególniéj karmazynowa kitajka podszycia nawet barwy niestraciła. Najdoskonaléj można mieć wyobrażenie o postaci Księcia: był to człowiek słusznego wzrostu, otyły i wspaniałego kształtu. — Inne kościoły jak XX. Dominikanów, PP. Benedyktynek, XX. Bernardynów chociaż są pięknie zbudowane nic w sobie nie mają godnego szczególnéj wzmianki. Opuszczając Nieśwież oglądałem sławną Albę, czyli gaj brzozowy z pałacem, chatkami i danielkami, a po drugiéj stronie widziałem wyglądający malowniczo z lasu klasztor, gdzie dotąd są XX. Benedyktyni. Także za miastem wznosi się ładny kościołek S. Michała dziś obrócony na prochownię. Dawniéj był tu nowiciat Jezuitów. Znalazłem tu podanie, za którego prawdziwość nie ręczę; X. Karol w różowym humorze darował był Albę Jezuitom, a ta Alba tym była milsza, że do tego ogrodu piękna wioska należała. Lecz nazajutrz na trzeźwo niezmiernie był nie rad z tego ustępstwa sadu, w którym Jezuici chcieli zbudować nowicyat: poradzili mu tedy dworacy, aby zamiast wsi i ogrodu dał księżom albę bogatą do ubrania się na mszą. I tak się wykręcił. — Długo, długo jadąc obzierałem się na Nieśwież w tęsknem z nim pożegnaniu. Bohater Soplicy stawał w méj pamięci najżywiéj. Jak sobie chcieć, a to było rzeczywiście niepospolity człowiek, a charakter jego nieposzlakowany. Dotychczas wspominają go wszyscy w téj stronie najczuléj; jego szczodrobliwość i pobożność wykazuje się w tych kościołach i dożywotnikach i darowiznach: jego obywatelstwo ma świadectwo w téj miłości jaką mu odkazywała Litwa: jego poświęcenia się okazują same dzieje. Wtedy Nieśwież właściwie był stolicą Litwy: szkoły, zakłady, fabryki rozlewały po kraju cywilizacye właściwie narodową i religijną, a nie francuzką i niepobożną, jak było za przewodnictwem Massalskiego. Wszystko co w téj epoce było sławnego w Litwie, wszystko należało do dworu nieświezkiego. Przy takim głównym charakterze zamykałem oczy na nieoddzielną krewkość ludzką, a osobliwie w tamtych czasach: jego pijatyka i popędliwość aż nadto mogą być wymówione, zwłaszcza, że wszelkie wyrządzone krzywdy najhojniéj nagradzał. Nie zdziwi się przeto mój drogi pan, że z wielkim smutkiem patrzałem na ramowisko samotne księcia Panie Kochanku. Wieczór był cichy i prześliczny: do koła głucho, a w zwierciedle stawu opasującego zamek przeglądały się wieże z orłami i swoim zewnętrznym obielonym kształtem zdawały się zapowiadać życie, kiedy rzeczywiście trup tylko wielki Nieświzkiego zamku pozostał. Wywiózłem z Nieświeża pamiątkę t. j. dwa kieliszki z cyfrą Panie Kochanku, jeden z nich dam hrabiemu Rze......mu.

Zawsze Pana kochający K.

OBWIESZCZENIE.

Położony tu na przedmieściu St. Wojciecha pod Nr. 13. *A.* (przy ulicy Magazynowéj Nr. 10.) grunt po Annie Vogel pozostały, a teraz kościołowi XX. Franciszkanów należący, i składający się z jednéj kamienicy wraz z ogrodem, na wniosek Kolegii kościoła wspomnionego drogą publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu przedany, termin zaś licytacyjny na dzień 27. Października r. b. po południu o godzinie 3ciéj w biórze tutejszém wyznaczony być ma, do którego wszyscy ochotę kupna mający niniejszém wzywają się.

Warunki i taxa dotyczące się co dzień podczas godzin urzędowych w Registraturze tutejszéj przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 26. Sierpnia 1846.

Prezes Policyi. W zast. *Hirsch.*

OBWIESZCZENIE.

W dniu 17. Czerwca r. b. o godzinie południowéj trafił policyjny Kommisarz obwodowy w obwodzie granicznym na polu zasianém osady Rzetni w powiecie Ostrzeszowskim w kierunku od Polski, na 3ch mężczyzn z 14 świńmi pośredniemi. Ponieważ nieznajomi zaganiacze spostrzegłszy owego Urzędnika zaraz od świń zbiegli, przeto takowe jako na domysł z Polski przemycone, zabrane i następnie za 63 Tal. 6 sgr. 6 fen. przez publiczną licytacyą sprzedane zostały.

Nieznajomi właściciele tychże świń wzywają się do udowodnienia prawa swego na zebraną kwotę licytacyjną, stósownie do §. 90. prawa celno karalnego z d. 23. Stycznia 1838. r. z tém nadmienieniem, że jeźli się w przeciągu 4rech tygodni od dnia tego rachując, w którym niniejsze obwieszczenie ostatni raz w Dzienniku Regencyjnym umieszczoném zostanie, u Głównego Urzędu w Podzamczu nikt nie zgłosi, summa wspomniona na rzecz skarbu obrachowaną zostanie.

Poznań, dnia 27. Czerwca 1846.

Prowincyalny Dyrektor poborów
Massenbach.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 6. Września 1846. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 28. Sierpnia do 3. Września.				
	przed południem.	po południu.	urodz. się chłopców	urodz. się dziewząt	umarło płci męsk.	umarło płci żeńsk.	ślub wzięło par
W kościele katedralnym . . .	X. Kap. Dydyński.	— —	1	4	4	1	—
Dnia 8. Września . .	X. Podpr. Stroessel.						
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	- Man. Amman.	— —	2	1	3	2	1
Dnia 8. Września . .	- Dziek. Zeyland.						
W kościele S. Wojciecha . . .	- Man. Prokop.	X. Man. Prokop.	2	2	1	3	—
Dnia 8. Września .	- Prob. Urbanowicz.						
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	1	2	8	5	1
Dnia 8. Września .	Tenże						
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	— —	—	—	—	—	—
Dnia 8. Września .	Tenże						
W kościele dawn. XX. Domin.	- Pr. Tomaszewski.	— —	—	—	—	—	—
Dnia 8. Września .	- Praeb. Stamm.						
W kośc. Siótr miłosierdzia . .	Kleryk Wodkiewicz.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża. .	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	2	1	7	5	—
Dnia 8. Września .	Pastor Friedrich.						
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr Siedler.	— —	2	1	1	—	—
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Simon.	— —	1	2	1	1	—
		Ogólem . . .	11	13	25	17	2